



dr hab. Piotr Buła, prof. UEK
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

11 refleksji po XI Kongresie Ekonomistów Polskich

1. Tożsamość ekonomisty jako odpowiedzialność, a nie etykieta

Ekonomista pozostaje uczestnikiem życia gospodarczego, nawet jeśli zmieniają się formalne klasyfikacje dyscyplin naukowych. Tożsamość ekonomisty nie wynika z administracyjnych etykiet, lecz z odpowiedzialności za interpretację procesów gospodarczych i ich społecznych konsekwencji.

Siłą środowiska jest ciągłość międzypokoleniowa – przekaz doświadczenia, który pozwala łączyć dorobek przeszłości z wyzwaniem przyszłości. Z niepokojem odnotowuję jednak, że ciągłość ta bywa często dziś traktowana jako koszt, a nie wartość, czego przykładem jest – i stwierdzam to ze smutkiem – moja macierzysta uczelnia, w której podejmowane decyzje kadrowe skutecznie odsunęły na bok mistrzów, osłabiając naturalny mechanizm przekazu wiedzy.

Jest to strata nie tylko dla młodszych pokoleń badaczy, lecz także dla nauki polskiej i poszczególnych uczelni, a zarazem działanie idące w poprzek dominujących tendencji w nauce światowej, gdzie doświadczenie, mentoring i współpraca międzypokoleniowa uznawane są za jeden z kluczowych warunków trwałej doskonałości akademickiej.

2. Między opisem a rozumieniem rzeczywistości gospodarczej

Opis rzeczywistości gospodarczej musi być zakorzeniony w faktach, ale nie może abstrahować od kontekstu społecznego i instytucjonalnego. Kongres unaoczniał potrzebę równowagi między modelami analitycznymi a empirycznym rozumieniem procesów, które te modele mają wyjaśniać. Ekonomia nie jest ucieczką od odpowiedzialności – jest warunkiem rzetelnej debaty publicznej.

Problemem współczesnej debaty jest jednak postępująca „*reprezentacyjna redukcja rzeczywistości*”, odpowiadająca potrzebom mediów społecznościowych, która sprawia, że coraz częściej nie odnosimy się do realnych procesów i zjawisk, lecz do ich uproszczonych, medialnych wizerunków, zastępując analizę rzeczywistości jej „*performatywną*” prezentacją. Redukcja rzeczywistości nie ogranicza się dziś jednak jedynie do sfery debaty publicznej, lecz coraz wyraźniej staje się także cechą praktyk zarządczych, w tym zwłaszcza zarządzania instytucjami publicznymi. Logika wskaźników, rankingów i komunikatów zastępuje pogłębione rozumienie procesów, prowadząc do decyzji opartych na tym, co „*komunikowalne*”, a nie na tym, co istotne. Zjawisko to coraz silniej dotyka również uczelni i całej sfery nauki, gdzie wizerunek, formalna zgodność i krótkookresowa efektywność zaczynają wypierać refleksję, ciągłość i odpowiedzialność poznawczą.

Dopóki w życiu publicznym, ale przede wszystkim w nauce, nie uporządkujemy tego narastającego chaosu poznawczego, żadna dyscyplina nie będzie w stanie pełnić roli użytecznego i wiarygodnego medium debaty publicznej – w tym w szczególności nauki ekonomicznej i nauki o zarządzaniu, które z definicji powinny pomagać w rozumieniu i porządkowaniu złożonej rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

3. Ochrona zdrowia jako kluczowe wyzwanie ekonomiczne

Skala wydatków na ochronę zdrowia czyni ten obszar jednym z kluczowych wyzwań gospodarczych. Ekonomisci powinni w większym stopniu angażować się w analizę efektywności systemu zdrowotnego, traktując go nie jako sektor marginalny, lecz jako fundament kapitału ludzkiego i stabilności społecznej.



Brak takiej refleksji osłabia zdolność do formułowania wiarygodnych rekomendacji rozwojowych. Jednocześnie zagadnienie to pozostaje nierozzerwalnie związane z wyzwaniami demograficznymi, na które zwraca uwagę *Deklaracja Poznańska*, gdyż starzenie się społeczeństwa, zmiany struktury wieku oraz potrzeba rozwoju gospodarki senioralnej i zarządzania wiekiem w organizacjach, czynią ochronę zdrowia jednym z kluczowych obszarów długofalowej stabilności gospodarczej.

Rodzi to jednak zasadnicze pytanie, dlaczego mimo wieloletnich deklaracji i zmieniających się opcji politycznych nie udało się wypracować trwałych i skutecznych rozwiązań w tym obszarze, podczas gdy sektor prywatnej ochrony zdrowia w Polsce potrafi funkcjonować relatywnie sprawnie, efektywnie i innowacyjnie. Równie niepokojące jest to, dlaczego w tej fundamentalnej dla rozwoju i stabilności społecznej debacie, głos ekonomistów pozostaje tak słabo słyszalny, mimo że dysponują oni narzędziami analitycznymi pozwalającymi rzetelnie diagnozować zarówno przyczyny nieefektywności, jak i możliwe kierunki reform.

Wydaje się, że przyczyną tego stanu rzeczy jest zarówno fragmentaryzacja badań ekonomicznych i ich słaba obecność w przestrzeni decyzyjnej, jak i dominacja krótkookresowej logiki politycznej nad analizą długofalowych skutków, co sprawia, że wiedza ekonomiczna zbyt rzadko przekłada się na spójne i konsekwentnie realizowane reformy w obszarze ochrony zdrowia.

W tym sensie *Deklaracja Poznańska* trafnie identyfikuje wyzwania demograficzne i zdrowotne jako jeden z kluczowych obszarów długofalowej stabilności rozwojowej, jednak jej postulaty pozostaną jedynie diagnozą, jeśli nie zostaną wsparte realnym włączeniem wiedzy ekonomicznej w procesy decyzyjne oraz konsekwentnym przełożeniem analiz naukowych na praktykę polityk publicznych.

4. Widzialność sprawców rozwoju gospodarczego

Rozwój gospodarczy nie jest procesem anonimowym. Wymaga rozpoznania ról przedsiębiorców, menedżerów i pracowników, którzy codziennymi decyzjami budują przewagi konkurencyjne. *Kongres* przypomniał, że ekonomia powinna umieć opisywać sukces w sposób pogłębiony – nie tylko poprzez wskaźniki makroekonomiczne, lecz także poprzez analizę mechanizmów mikroekonomicznych, zarządczych i instytucjonalnych.

Polska gospodarka może się poszczycić wieloma realnymi sukcesami rynkowymi i organizacyjnymi, o których wiedza pozostaje jednak zaskakująco ograniczona, nawet w kraju. Rodzi to pytanie, dlaczego tak niewiele uwagi poświęca się ich systematycznemu badaniu i promowaniu? Dlaczego polskie firmy czy marki w wielu przypadkach pozostają niemal anonimowe w publicznej narracji o polskich osiągnięciach gospodarczych?

Weźmy przykład – Synthos, jeden z największych producentów kauczuków syntetycznych i polistyrenów w Europie, kluczowy dostawca dla przemysłu motoryzacyjnego i chemicznego na świecie. Marka praktycznie nieobecna w narracji o polskim sukcesie przemysłowym, mimo strategicznego znaczenia. Czy Famur, globalny dostawca zaawansowanych systemów dla górnictwa i energetyki, obecny na wielu rynkach. Przykład firmy, która zbudowała przewagi technologiczne w sektorze postrzeganym stereotypowo jako schyłkowy. Te przykłady pokazują, że polska gospodarka w dużej mierze opiera się na firmach „niewidocznych” w powszechnym odbiorze, gdzie sukces mierzy się długofalowymi kontraktami, technologiczną wiarygodnością i zaufaniem partnerów, a nie powszechną rozpoznawalnością.

To także poważne zaniedbanie poznawcze nauk ekonomicznych i nauk o zarządzaniu. Wciąż bowiem w niewystarczającym stopniu uświadamiamy sobie, że polska nauka może – i faktycznie już wnosi – istotną wartość do rozwoju rodzimych przedsiębiorstw, podobnie jak praktyka gospodarcza stanowi nieocenione źródło wiedzy i inspiracji dla badań naukowych, przy czym ta wzajemna relacja pozostaje nadal słabo rozpoznana i niedostatecznie obecna w debacie publicznej i w dyskursie naukowym.



W tym sensie diagnoza ta pozostaje w pełni spójna z postulatem zawartym w *Deklaracji Poznańskiej na zakończenie XI Kongresu Ekonomistów Polskich*, który trafnie wskazuje, że wspieranie przedsiębiorczości i innowacji wymaga nie tylko eliminowania barier regulacyjnych, lecz także świadomego i trwałego wzmacniania współpracy nauki z biznesem, w tym uznania roli firm rodzinnych i sukcesji międzypokoleniowej jako kluczowych nośników wiedzy, kompetencji i odporności polskiej gospodarki.

5. Technologia jako proces gospodarczy, nie abstrakcja

Kongres pokazał potrzebę bardziej systematycznego włączenia zagadnień cyfryzacji i sztucznej inteligencji do głównego nurtu refleksji ekonomicznej. Transformacja cyfrowa nie jest zjawiskiem przyszłym – jest procesem już trwającym. Zadaniem ekonomistów nie jest spekulowanie o granicach technologii, lecz analiza jej wpływu na produktywność, strukturę rynku i relacje społeczne.

W tym sensie podstawowym zadaniem nauk ekonomicznych oraz nauk o zarządzaniu pozostaje rzetelny opis i badanie rzeczywistości oraz próba antycypowania przyszłych kierunków rozwoju. Pytanie nie dotyczy więc tego, co „zrobimy” z technologią, lecz tego, na ile sama ekonomia potrafi intelektualnie i metodologicznie sprostać wyzwaniom, jakie ta zmiana przed nią stawia.

Wyzwanie to nie może być podejmowane „w izolacji”, gdyż zrozumienie skutków transformacji cyfrowej i rozwoju sztucznej inteligencji wymaga ścisłych związków z innymi dyscyplinami – od nauk technicznych, przez informatykę i nauki o danych, po socjologię, prawo i etykę. Kluczowe pytanie dotyczy zatem nie samej potrzeby interdyscyplinarności, lecz tego, na ile ekonomia będzie potrafiła twórczo wykorzystać dorobek innych nauk, zachowując jednocześnie własną tożsamość analityczną. Od tej zdolności zależeć będzie, czy pozostanie ona językiem opisu rzeczywistości gospodarczej, czy też stanie się jedynie wtórnym komentarzem do zmian generowanych poza jej obszarem.

W tym kontekście *Deklaracja Poznańska* słusznie podkreśla potencjał Polski do odgrywania roli regionalnego lidera oraz odpowiedzialność władz publicznych za wspieranie cyfrowej transformacji gospodarki i administracji. Realizacja tego postulatu wymaga jednak nie tylko inwestycji technologicznych i regulacyjnych, lecz także pogłębionej refleksji ekonomicznej prowadzonej w ścisłym dialogu z innymi dyscyplinami, pozwalającej ocenić długofalowe skutki tych procesów dla produktywności, struktury rynku i relacji społecznych. Bez takiego zaplecza analitycznego ambicje zapisane w *Deklaracji* mogą pozostać na poziomie deklaratywnym, nie przekładając się na trwałą i inkluzywną transformację cyfrową.

6. Jakość badań a sens ekonomii jako nauki społecznej

W deklaracji pokongresowej trafnie wskazuje się, że rozwój edukacji ekonomicznej i kompetencji przyszłości – w szczególności cyfrowych, finansowych i krytycznego myślenia – powinien stać się strategiczną inwestycją publiczną. *Kongres* unaoczniał jednak napięcie między standaryzacją dorobku naukowego a potrzebą prowadzenia badań problemowych, interdyscyplinarnych i społecznie użytecznych. Trwały rozwój ekonomii wymaga przywrócenia równowagi między rygorem metodologicznym a odwagą intelektualną.

Jakość badań ekonomicznych nie powinna być utożsamiana wyłącznie z formalnymi kryteriami ewaluacyjnymi. W obecnej rzeczywistości akademickiej często jednak dominuje „gonitwa” za formalnymi punktami ewaluacyjnymi, co sprzyja fragmentarycznym publikacjom i minimalizowaniu ryzyka badawczego, zamiast dogłębnej refleksji nad problemami rzeczywistości gospodarczej.

Taka dynamika zniekształca priorytety nauk ekonomicznych i utrudnia rozwijanie kompetencji przyszłości, o których mówi deklaracja, czyniąc z nauki raczej generator krótkich rezultatów niż przestrzeń realnego myślenia o wyzwaniach społeczno-gospodarczych.



Dlatego kluczem jest budowanie kultury badawczej, która nie tylko premiuje solidną metodologię, lecz także wspiera zadawanie odważnych pytań i prowadzenie badań użytecznych społecznie, tak by edukacja ekonomiczna i nauka wzajemnie się ubogacały i odpowiadały na potrzeby współczesnej gospodarki.

7. Dialog międzypokoleniowy jako warunek rozwoju dyscypliny

Różnorodność perspektyw pokoleniowych jest zasobem, a nie słabością środowiska. Dialog między doświadczeniem a nowymi paradygmatami myślenia ekonomicznego jest warunkiem twórczego rozwoju dyscypliny. Kluczowe wyzwanie polega na budowaniu przestrzeni współpracy, a nie rywalizacji narracji.

Dialog międzypokoleniowy pozwala nie tylko na przekazywanie wiedzy i doświadczenia, lecz także na krytyczne testowanie nowych koncepcji w świetle długofalowych obserwacji procesów gospodarczych. Jego brak prowadzi do fragmentaryzacji środowiska, utraty ciągłości intelektualnej oraz powielania błędów, które mogłyby zostać rozpoznane i skorygowane dzięki pamięci instytucjonalnej.

Dlatego na władzach uczelni spoczywa szczególna odpowiedzialność za kształtowanie instytucjonalnych warunków sprzyjających dialogowi międzypokoleniowemu, tak aby decyzje kadrowe i organizacyjne wzmacniały, a nie osłabiały relacje mistrz–uczeń oraz długofalową ciągłość kultury akademickiej.

8. Odpowiedzialność instytucjonalna a stabilność finansów publicznych

Wzmocnienie stabilności finansów publicznych powinno w pierwszej kolejności opierać się na zwiększaniu przejrzystości procesów decyzyjnych oraz klarowności reguł wydatkowania środków publicznych.

Odpowiedzialność fiskalna wymaga jasnego rozdzielenia ról i zadań między instytucjami publicznymi oraz podmiotami realizującymi określone funkcje gospodarcze, tak aby każda z nich koncentrowała się na swojej podstawowej misji. Nadmierne rozmywanie odpowiedzialności poprzez powierzanie instytucjom zadań wykraczających poza ich zasadniczy zakres działania utrudnia ocenę efektywności wydatkowania środków i osłabia zaufanie do finansów publicznych.

Uporządkowanie kompetencji i odpowiedzialności może w długim okresie okazać się skuteczniejszym narzędziem wzmacniania stabilności fiskalnej niż dalsze mnożenie regulacji i szczegółowych przepisów.

9. Między wiedzą a demagogią: o potrzebie rzetelnej debaty

Trafnie w dyskursie publicznym, ale i naukowym, podkreśla się konieczność wznowienia otwartej, rzetelnej i opartej na wiedzy debaty o miejscu Polski w Unii Europejskiej, w tym o przystąpieniu do strefy euro oraz o udziale w unijnej polityce przemysłowej, klimatycznej i cyfrowej. To także jeden z postulatów *11. Kongresu Ekonomistów Polskich*.

Debata ta nie może jednak sprowadzać się do haseł i deklaracji, lecz powinna być oparta na pogłębionych analizach ekonomicznych, uwzględniających zarówno koszty, jak i długofalowe korzyści różnych scenariuszy integracji.

W tym kontekście szczególna odpowiedzialność spoczywa na środowisku naukowym, które powinno dostarczać wiedzy, porządkować argumenty i odważnie korygować uproszczenia obecne w dyskursie politycznym i medialnym. Równocześnie środowisko musi nauczyć się konsekwentnie oczekiwać od rządzących gotowości do wysłuchania rzeczywistych argumentów, a nie posługiwania się demagogią i kolejnymi formami „*reprezentacyjnej redukcji rzeczywistości*”, które zastępują merytoryczną debatę jej uproszczonym wizerunkiem.



10. Rozwój edukacji ekonomicznej

Edukacja ekonomiczna – od poziomu szkolnego po uniwersytecki – powinna być traktowana jako strategiczna inwestycja publiczna, decydująca o zdolności społeczeństwa do rozumienia i współkształtowania procesów gospodarczych. Jej celem nie może być wyłącznie przekazywanie wiedzy narzędziowej, lecz rozwijanie kompetencji cyfrowych, finansowych i przedsiębiorczych, a także umiejętności krytycznego myślenia i odpowiedzialnej oceny skutków decyzji ekonomicznych.

Uczelnie ekonomiczne w Polsce dysponują zarówno znakomitymi dydaktykami, jak i wybitnymi badaczami, jednak nie zawsze – i nie każdemu – udaje się łączyć te dwie role na równi wysokim poziomie. Obowiązujący obecnie model funkcjonowania uczelni zakłada jednak taką konieczność, co należy uznać za błąd systemowy, prowadzący do rozproszenia potencjału akademickiego zamiast jego świadomego wykorzystania. Bez realistycznego podejścia do tego zagadnienia trudno będzie skutecznie kształcić „ekonomiczne” kompetencje przyszłości.

11. Autorefleksja środowiska jako warunek wiarygodności nauki

Refleksja nad kondycją nauki jest oznaką dojrzałości środowiska, choć trzeba uczciwie przyznać, że wciąż jest jej wyraźnie za mało, w szczególności w naukach społecznych. Zdolność do autorefleksji stanowi warunek zachowania społecznej wiarygodności naukowców, lecz warunek ten nie zawsze jest spełniany w praktyce.

W szerszym ujęciu przyszłość nauki zależy w dużym stopniu od jakości otoczenia instytucjonalnego, w którym ona funkcjonuje. Rządzący powinni wspierać rozwój nauki przynajmniej poprzez odpowiednie i nastawione na rozwój (a nie na trwanie) finansowanie oraz tworzenie stabilnych, spójnych i dobrze przemyślanych ram prawnych sprzyjających badaniom i dydaktyce, tymczasem rozwiązania systemowe zbyt często okazują się fragmentaryczne, nieskoordynowane lub podporządkowane doraźnym celom politycznym. W takich warunkach trudno oczekiwać, aby nauka mogła w pełni realizować swoją rolę jako źródło wiedzy, krytycznej refleksji i długofalowego wsparcia dla rozwoju społeczno-gospodarczego.

Jednocześnie samo środowisko akademickie ponosi odpowiedzialność za – czasami – zbyt ostrożną postawę wobec władzy publicznej - naukowcy zbyt rzadko podejmują krytyczną refleksję nad tym, co w systemie nauki funkcjonuje źle, i zbyt rzadko mają odwagę jasno to artykułować, choć właśnie taka postawa stanowi jeden z fundamentów etosu akademickiego.

Dodatkowym, acz ważnym problemem jest to, że część wdrażanych rozwiązań – być może nawet w jakimś zakresie słusznych w swoich pierwotnych założeniach – bywa w praktyce wypaczana i nadużywana, co pokazały doświadczenia ostatnich lat z wielu uczelni w Polsce, związane z koncentracją władzy, osłabieniem mechanizmów kontroli oraz zanikiem realnej roli ciał kolegialnych. Bez adekwatnych mechanizmów równoważących taki stan rzeczy, prowadzić to będzie nieuchronnie do marginalizacji debaty akademickiej i osłabienia partycypacyjnego charakteru zarządzania uczelniami. Takie praktyki nie powinny mieć miejsca w środowisku akademickim, a tym bardziej nie powinny być przez to środowisko tolerowane, gdyż podważają fundamenty funkcjonowania uczelni: odpowiedzialności instytucjonalnej i zaufania, na których opiera się wspólnota akademicka.